

Amerykańska delegacja ośmieszona na Wyspach Salomona

18 sierpnia 2023

Na Wyspy Salomona, niewielkie państwo wyspiarskie na zachodnim Pacyfiku przybyła w tym tygodniu delegacja amerykańskich polityków, z członkiem antychińskiej komisji Izby Reprezentantów Republikaninem Nealem Dunnem na czele. Oprócz niego w skład wizytacji weszła także Amata Radewagen z tej samej partii.

Komisja, którą Dunn reprezentował – Komisja Specjalna Izby Reprezentantów ds. Komunistycznej Partii Chin – jako swój cel obrała „pokonanie Chin w sferze gospodarczej, bezpieczeństwa i praw człowieka” – jak przyznał sam Dunn. Na Wyspach Salomona delegacja z USA spotkała się z opozycyjnymi wobec premiera Manasseha Sogavare politykami, m.in. z Matthewem Walem, Peterem Keniloreą i Rickiem Houenipwelą. Oraz z grupami społeczeństwa obywatelskiego.

Amerykanie spotkali się ponadto z pracownikami USAID – Amerykańskiej Agencji ds. Rozwoju Międzynarodowego, która jest przez wielu określana jako element polityki „zmiany reżimu” ze względu na pomoc finansową i materialną liczoną w milionach dolarów, jakiej ta udziela w krajach, gdzie Stany Zjednoczone nie posiadają utrwalonych interesów bądź też rządzą politycy interesom amerykańskim nieprzychylni. Celem działania USAID, które operuje na Salomonach ze swojej bazy w Papui-Nowej Gwinei jest „pomoc mieszkańcom Wysp Salomona”. No cóż, można by zapytać: gdzie Amerykanie byli przez ostatnie 30 lat? Póki Wyspy Salomona trzymały się strony zachodniej i blisko kooperowały z proxy ramieniem zachodu i Anglosasów na zachodnim Pacyfiku, a więc Tajwanem, rząd USA nie był zbyt mocno zainteresowany pomocą Honiarze. To zainteresowanie

wzmogło się dopiero kiedy Chińczycy stali się sojusznikami dyplomatycznymi Salomonów i zaczęli dostarczać do tego wyspiarskiego kraju setki milionów dolarów pomocy.

W trakcie wizyty komisji ds. zwalczania Chin amerykańskiego Kongresu jej przedstawiciele zabiegali o spotkanie z premierem kraju, wspomnianym już Manassehem Sogarave. Ten jednak zasugerował, że ma „napięty grafik” i nie znajdzie czasu na rozmowę z wysokimi przedstawicielami amerykańskich władz. Opozycyjny polityk Matthew Wale stwierdził, że obecne przywództwo jego kraju traktuje Stany Zjednoczone z pogardą, co według niego przeczy zasadzie, że Salomony chcą być przyjaciółmi dla każdego. A jak ma z tego wynikać, będą przyjaciółmi jedynie dla wybranych, sugerując tym samym rzecz jasna rozszerzającą się przyjaźń Honiary z Pekinem.

Dunn nie zrezygnował z wygłoszenia na Salomonach ostrych słów pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej. „Niczym żmija owijająca się wokół swojej ofiary, Komunistyczna Partia Chin owija się wokół Wysp Salomona w nadziei na zacieśnienie swojego uścisku w regionie Indo-Pacyfiku” – zakomunikować miał Amerykanin czym dał jasno do zrozumienia, że jego obecność tam wiąże się z powstrzymywaniem Pekinu i zwalczaniem jego wpływów. Jednak władze Salomonów dobitnie pokazały Republikaninowi, co sądzą o jego inicjatywie. Trudno sądzić, że ów brak czasu był czymś innym niż odrzuceniem jakiegokolwiek kontaktu z ludźmi, którzy przyjechali do kraju Sogavare tylko po to, aby szczuć tamtejsze elity oraz społeczeństwo na Chiny, w trakcie kiedy Chińczycy udzielają temu państwu wsparcia wartego setki milionów dolarów. Na samą pomoc w organizacji tegorocznych Igrzysk Pacyfiku Pekin wydał na Salomonach ponad 200 milionów dolarów.

Dunn podczas wizyty na Salomonach stwierdził także, że jego kraj musi zachować relacje z tym wyspiarskim państwem, aby „zapewnić, że Indo-Pacyfik pozostanie stabilny i pokojowy”.

Amerykański polityk w trakcie podróży spotkał się również z

Danielem Suidanim, salomońskim politykiem z wyspy Malaita, który w przeszłości dążył do oderwania prowincji o tej samej nazwie od reszty kraju (secesjoniści z Donbasu i Krymu – źli, secesjoniści z Wysp Salomona dobrzy?), a także miał udział w napuszczaniu tłumu mieszkańców Malaity na rząd centralny w Honiarze w listopadzie 2021 roku co skończyło się masowymi rozruchami, spaleniem jednej z dzielnic Honiary, stratami rzędu 66 milionów dolarów oraz śmiercią 3 ludzi, w tym dwojga dzieci.

Biorąc pod uwagę, że Dunn jasno zakomunikował potrzebę utrzymania Salomonów w anglosaskim obozie oraz odbył spotkania z szerokim spektrum opozycji wobec Sogavare i chińskich wpływów na wyspach, należy sądzić, że w najbliższej przyszłości, zwłaszcza w kontekście zbliżających się wyborów w 2024 roku oraz Igrzysk Pacyfiku 2023 roku, w kraju tym należy się spodziewać jakiś politycznych ruchów opozycji, które będą starały się podważyć władzę prochińskiego Sogavare.

Elbridge Colby, jeden z ważnych pracowników Pentagonu w okresie rządów Donalda Trumpa, a także osoba odpowiedzialna za wdrażanie Strategii Obrony Narodowej z 2018 roku, w swojej pracy pt. „Strategia wypierania” stwierdził, że państwa obszaru zachodniego Pacyfiku, które będą uległe wobec Chińskiej Republiki Ludowej, mogą zostać ukarane przez koalicję antyhegemoniczną, tj. sojuszników USA bez lub z udziałem Ameryki, m.in. poprzez zastosowanie wobec nich przemocy. Czy więc rozruchy i burdy, które wszczęli sojusznicy secesjonisty Suidaniego już prawie 2 lata temu były właśnie taką karą?

W czerwcu bieżącego roku Nowa Zelandia, niegdyś twardy sojusznik Stanów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny, następnie jednak kraj, który postawił na narodową suwerenność i wyzwolił się częściowo spod dominacji Ameryki, podpisał kompleksowe porozumienia o szerokiej współpracy w wielu dziedzinach z Chińską Republiką Ludową. Porozumienia te dotyczą m.in. współpracy w dziedzinie handlu, zielonej

gospodarki, pojazdów elektrycznych, bezpieczeństwa żywnościowego i rolnictwa. Nowa Zelandia poparła również starania Chin o przystąpienie do umowy o partnerstwie w gospodarce cyfrowej (DEPA). Warto dodać, że w ubiegłym roku Nowa Zelandia ulepszyła swoją umowę o wolnym handlu z Chinami, pierwotnie podpisaną w 2008 roku. Nowa Zelandia była pierwszym krajem wysoko rozwiniętym, który podpisał taką umowę z Pekinem. Lecz historia bliskiej współpracy Wellington z Pekinem sięga dekad wstecz i nie raz wiązała się ze sprzeciwem wobec niej reżimów anglosaskich.

Kontakty Nowozelandczyków z Chińczykami rozpoczęły się w połowie XIX wieku. W trakcie gorączki złota w Otago w latach 60. XIX wieku Chińczycy emigrowali w tamte rejony, aby się wzbogacić. To właśnie z tamtego okresu pochodzą pierwsze wzmianki o etnicznych Chińczykach na ziemi nowozelandzkiej. Po zakończeniu gorączki złota pozostali w Nowej Zelandii Chińczycy zakładali sklepy i oraz zakłady usługowe takie jak pralnie. W okresie II wojny światowej nastąpiło zliberalizowanie surowych ograniczeń dla chińskiej imigracji do Nowej Zelandii, która przyjmowała uchodźców z Państwa Środka. Ze względu na zwycięstwo komunistów w wojnie domowej duża część z nich tam pozostała.

Zimna Wojna ustawiła komunistyczne Chiny i Nową Zelandię po dwóch stronach barykady. W wojnie w Korei początku lat 1950. Chiny wspierały swoimi żołnierzami oraz zasobami północ, Nowozelandczycy południe.

Do nawiązania stosunków dyplomatycznych Pekin-Wellington doszło dopiero w grudniu 1972 roku, natomiast w roku kolejnym ustanowiono ambasady w obu krajach. W 1976 roku premier Robert Muldoon był pierwszym szefem rządu Nowej Zelandii, który odwiedził Chińską Republikę Ludową. Spotkał się wówczas z samym Mao Zedongiem celem wzmocnienia więzi handlowych i dyplomatycznych.

Od momentu zakończenia Zimnej Wojny relacje Wellington i

Pekinu stawały się coraz szersze. W 1997 roku Nowa Zelandia jako pierwszy kraj szeroko pojętego zachodu poparła uczestnictwo Chin w Światowej Organizacji Handlu. W roku 2004 z kolei Nowozelandczycy jako pierwsi uznali chińską gospodarkę za gospodarkę rynkową. 4 lata później doszło do podpisania negocjowanej od 2004 roku umowy o wolnym handlu Pekin-Wellington.

W 2019 roku umowa ta została zaktualizowana – Chińczycy zgodzili się złagodzić ograniczenia dotyczące eksportu z Nowej Zelandii oraz zagwarantowali Nowozelandczykom preferencyjny dostęp do handlu drewnem i papierem z Chinami. Strona przeciwna z kolei złagodziła reżim wizowy dla chińskich przewodników turystycznych oraz nauczycieli języka chińskiego.

Około 1,5 roku później umowa ta ponownie została zrewidowana, zapewniając Nowej Zelandii większy dostęp do chińskiego rynku poprzez usunięcie bądź też obniżenie ceł na eksport do Chin takich towarów jak nabiał, drewno czy też owoce morza.

Druga i trzecia dekada XXI wieku to także intensywna współpraca ChRL i Nowej Zelandii na innych polach. I tak np. w połowie 2015 roku zawarto umowę pomiędzy chińskimi i nowozelandzkimi firmami filmowymi opiewającą na setki milionów dolarów, która dotyczyła produkcji filmów, które miały zostać nagrane w ciągu kolejnych kilku lat. Ponadto od 2017 roku Chińscy studenci są najliczniejszą grupą zagranicznych studentów w Nowej Zelandii. W 2014 roku z kolei otwarto konsulat generalny NZ w chińskim Chengdu.

W 2021 roku doszło do ważnego wydarzenia w kontekście geopolitycznej rywalizacji Chin z USA jeżeli chodzi o stosunek do tego Nowozelandczyków.

W kwietniu 2021 roku nowozelandzka szefowa dyplomacji Nanaia Mahuta dobitnie dała do zrozumienia, że Nowa Zelandia nie pozwoli sobie na to, aby Stany Zjednoczone dyktowały jej krajowi politykę jaką ten ma prowadzić względem Chińskiej

Republiki Ludowej. Szefowa rządu nowozelandzkiego poparła Mahutę. Stwierdzenia te padły w kontekście rozszerzenia uprawnień sojuszu wywiadowczego Pięciu Oczu, który obejmuje państwa anglosaskie: Stany Zjednoczone, Australię, Nową Zelandię, Wielką Brytanię i Kanadę. Strona australijska była wysoce zaniepokojona stanowiskiem w tej sprawie sąsiadów z Nowej Zelandii.

Również Brytyjczycy wyrazili swoją dezaprobatę wobec tego stanowiska. Pochwały powędrowały do Wellington z kolei od strony chińskiej. Nacjonalistyczny „Global Times” pochwalił Nowozelandczyków za przedkładanie narodowej suwerenności ponad interes wywiadowczej struktury Pięciu Oczu, która, nie ma co ukrywać, służy przede wszystkim interesom amerykańskim oraz brytyjskim. Pozostałe trzy kraje mają tam wyraźnie mniej do powiedzenia.

Nie był to rzecz jasna pierwszy sprzeciw Nowej Zelandii wobec amerykańskiej dominacji i dyktowania przez Waszyngton, jaką politykę Wellington ma prowadzić. Nowozelandzki sprzeciw sięga lat 1950.

W 1951 roku w San Francisco podpisano traktat o powstaniu ANZUS – pacyficznego układ o bezpieczeństwie zbiorowym pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Australią a Nową Zelandią. Była to odpowiedź na zagrożenie ekspansją komunistyczną. Jednak już pod koniec lat 1950. nadchodziły sygnały, że Nowa Zelandia może być problematyczną stroną tej umowy.

W 1959 roku Nowa Zelandia dała jasno do zrozumienia podczas głosowania w Organizacji Narodów Zjednoczonych, że sprzeciwia się testom broni jądrowej przeprowadzonym przez Brytyjczyków w Australii i na Pacyfiku. Anglicy, Amerykanie oraz Francuzi głosowali wówczas przeciwko zakazowi. Australijczycy wstrzymali się od głosu. W ten sposób rodził się wyraźny sprzeciw w Nowej Zelandii nie tylko wobec testów jądrowych, lecz wobec wojskowej technologii nuklearnej jako takiej.

Dwa lata później Kampania na Rzecz Nuklearnego Rozbrojenia naciskała na władze Nowej Zelandii, aby nie korzystały z wojskowej technologii jądrowej oraz wycofały się z paktu ANZUS. W 1963 roku, a więc za kolejne dwa lata ta sama antynuklearna inicjatywa złożyła w parlamencie w Wellington ponad 80 tys. podpisów w sprawie organizacji międzynarodowej konferencji, która omawiałaby ustanowienie na półkuli południowej strefy zdenuklearyzowanej. Była to największa petycja w tym kraju od dokładnie 70 lat, a więc od końca XIX wieku.

Antynuklearne nastroje były znaczącym czynnikiem zwycięstwa w wyborach w 1972 roku nowozelandzkiej Partii Pracy. Rok później kraj ten przyczynił się do nakazania przez MTS wstrzymania przez Francję atmosferycznych testów jądrowych w pobliżu atolu Mururoa. W ciągu kolejnych dekad nowozelandzkie jednostki pływające starały się zakłócać francuskie testy broni jądrowej. W 1976 roku z kolei w Wellington utworzono koalicję inicjatyw antynuklearnych pod nazwą Kampania na Rzecz Przyszłości bez Broni Jądrowej. W ciągu kolejnych miesięcy zebrano rekordowe 333 tys. podpisów pod petycją o sprzeciw wobec energii jądrowej. Pięć lat później zdemontowano w Nowej Zelandii jedyne źródło energii atomowej, a więc niewielki reaktor jądrowy, który znajdował się w Szkole Inżynieryjnej Uniwersytetu Canterbury.

Sprzeciw wobec energii jądrowej w Nowej Zelandii doprowadził w końcu do tarć nie tylko z Francuzami czy Brytyjczykami, lecz również z Amerykanami co skutkowało obniżeniem rangi Wellington w sojuszu ANZUS z sojusznika do przyjaciela.

Wszystko to zostało zapoczątkowane przez Partię Pracy w 1984 roku. Wówczas to nowozelandzka lewica proponowała prawo, które ustawi jej kraj strefą wolną od broni jądrowej. Rządzący wówczas Robert Muldoon z Partii Narodowej sprzeciwiał się tej inicjatywie. Rozpisano wówczas przedterminowe wybory powszechne czego jednym z powodów była właśnie kwestia nuklearna. Głosowanie wygrała Partia Pracy, po

czym nowy szef rządu David Lange niemal natychmiast zakazał statkom o napędzie jądrowym lub też uzbrojonym w broń jądrową wpływania do nowozelandzkich portów, lub nawet pływania po nowozelandzkich wodach. Było to wyraźne wyrażenie sprzeciwu wobec konfrontacyjnej polityki Ronalda Reagana prowadzonej względem Związku Radzieckiego.

Zakaz wpływania okrętów z bronią jądrową lub też tych o napędzie jądrowym de facto zakazywał wszystkim amerykańskim okrętom marynarki wojennej wpływania do portów i pływania po wodach Nowej Zelandii, gdyż Amerykanie zasadniczo nie informowali, który ich okręt ma coś wspólnego z energią atomową. Na początku kolejnego roku, w lutym, doszło do odmowy wizyty w nowozelandzkim porcie amerykańskiego USS „Buchanan”. Powodem tego była zdolność tej jednostki do wystrzeliwania głębinowych bomb nuklearnych.

W 1987 roku doszło do uchwalenia ustawy, która zakazywałaby pływania po nowozelandzkich wodach oraz wizyt w portach okrętów mających coś wspólnego z energią atomową tym samym ustanawiając nowozelandzkie wody terytorialne oraz obszar lądowy tego kraju strefą bezatomową. Ustawa ta ponadto zakazywała zrzucania do wody w strefie bezatomowej odpadów radioaktywnych oraz posiadania, produkowania, nabywania lub sprawowania jakiejkolwiek kontroli nad jądrowym urządzeniem wybuchowym. Podobne przepisy wprowadzono odnośnie broni biologicznej.

Po uchwaleniu tego prawa Stany Zjednoczone zawiesiły swoje zobowiązania traktatu ANZUS wobec Nowej Zelandii. Amerykanie wykonali ten krok uznając, że antynuklearne ustawodawstwo jest ustawodawstwem antyamerykańskim. Po tej decyzji Wellington nastąpiło obniżenie rangi Nowej Zelandii w ANZUS z sojusznika do przyjaciela. Jednak był to niewątpliwy krok Nowozelandczyków w kierunku narodowej suwerenności i niepoddawania się naciskom, sugestiom i groźbom stron, które chciałyby politycznie, militarnie czy w jakikolwiek inny sposób zdominować Nową Zelandię i ograniczyć ich zdolności do

samostanowienia. Amerykanie wobec niesubordynacji Nowozelandczyków postanowili ich ukarać po to, aby żaden inny kraj nie poszedł w ich ślady i nie wyrwał się z objęć Waszyngtonu.

Poważna naprawa relacji amerykańsko-nowozelandzkich nastąpiła w roku 2010. Z kolei dwa lata później Nowozelandczycy zniesli zakaz wpływania amerykańskich okrętów do swoich portów. W czerwcu 2012 roku Nowa Zelandia i Stany Zjednoczone podpisały deklarację Waszyngtońską, która będzie promować i wzmacniać dwustronne relacje pomiędzy tymi krajami w zakresie obronności i bezpieczeństwa. We wrześniu tego samego roku szef Pentagonu Leon Panetta ogłosił, że USA znoszą obowiązujący 26 lat zakaz wizyt nowozelandzkich okrętów wojennych w bazach Departamentu Obrony i Straży Przybrzeżnej na całym świecie. W 2016 roku doszło do pierwszej od 1987 roku wizyty amerykańskiego okrętu wojennego w nowozelandzkim porcie. Jednak zakaz wpływania jednostek o napędzie jądrowym lub uzbrojonych w broń nuklearną został utrzymany. Skomplikowało to stosunki Anglosasów od roku 2021 kiedy to podpisano pakt AUKUS pomiędzy Wielką Brytanią, USA a Australią, na mocy którego Australia otrzyma łodzie podwodne o napędzie atomowym. Nowa Zelandia jasno dała do zrozumienia, że nie życzy sobie wizyt takich jednostek pływających w swoich portach.

Nowa Zelandia jest więc niejako „pariasem” anglosaskiego sojuszu wywiadowczego Pięciu Oczu oraz paktu ANZUS a jej antynuklearna polityka stanowi przeszkodę w jej integracji w ramach AUKUS. W dodatku jej coraz bliższe relacje z Chinami jeszcze bardziej sprawiają, że jest ona traktowana jako jeżeli nie zdrajca to kraj, który utrzymuje zbyt bliskie relacje z głównym konkurentem sojuszu anglosaskiego, czyli Chinami. Już w latach 1980. Stany Zjednoczone za sprzeciw wobec ich polityki ukarały Nową Zelandię. Czy w tym roku została ona ukarana po raz kolejny?

W Nowej Zelandii i Australii trwają piłkarskie mistrzostwa świata kobiet. Turniej ten cieszy się niezwykle dużą estymą w

liberalno-lewicowych mediach, które tradycyjnie zainteresowane są przepychaniem wizerunku kobiety jako istoty silnej i niezależnej od mężczyzn. Jednak mistrzostwa te nie przebiegają w błogim, sportowym i radosnym nastroju jak powinno to mieć miejsce przy okazji takiej imprezy.

Tuż przed meczem otwarcia w Auckland, a więc w mieście, w którym ów mecz otwarcia miał się odbyć w dniu, w którym się on miał odbyć, doszło do masowej strzelaniny, w której zginęły 3 osoby, a 10 zostało rannych. Doszło do niej tuż przy hotelu, gdzie przebywała reprezentacja Norwegii, a więc kraju, który brał udział w meczu otwarcia z gospodarzami. Była to pierwsza masowa strzelanina w Nowej Zelandii od 2019 roku i pamiętnej masakry muzułmanów z rąk Brentona Tarranta, terrorysty wyszkolonego i utrzymującego bliskie relacje z ukraińskimi neonazistami z Batalionu Azow. Oraz była to jedna z trzech masowych strzelanin w tym kraju w ciągu ostatnich 25 lat.

Tak, Nowa Zelandia to nie Stany Zjednoczone, gdzie co chwila na nagłówkach mediów głównego nurtu otrzymujemy informację o 5, 10 czy 20 osobach zastrzelonych podczas kolejnych masakr z udziałem AR-15. Nowa Zelandia to kraju wyjątkowo spokojny. W dodatku prawo uchwalone po masakrze w Christchurch zabrania posiadania broni półautomatycznej oraz wszelkiej wojskowej broni palnej. Strzelanina w dniu rozpoczęcia turnieju piłkarskiego, w mieście gdzie odbywa się mecz otwarcia, nieopodal bazowania jednego z zespołów wygląda tym bardziej podejrzanie. Ale ta strzelanina to nie jedyny problem tych mistrzostw.

Kilka dni później doszło do celowego podpalenia hotelu, gdzie znajdowała się reprezentacja gospodarzy, a więc piłkarek Nowej Zelandii – również w Auckland.. W pożarze wznieconym przed podpalacza rannych zostało kilka osób. Dotyczyło to przede wszystkim wdychania dymu. Zawodniczki w wyniku tych wydarzeń musiały zostać ewakuowane do pobliskiej restauracji. Jakby tego było mało, na początku sierpnia doszło do kolejnej strzelaniny i ponownie w Auckland. I na dodatek w pobliżu

pierwszej strzelaniny. Tym razem jedna osoba zginęła, jedna została ranna. Policja wciąż poszukuje 24-letniego sprawcy.

Absolutnie nie jest zwolennikiem absurdalnych teorii spiskowych. Czy jednak 3 destabilizacje jednego z najspokojniejszych państw świata (4 miejsce w Globalnym Rankingu Pokoju w roku 2023) dokładnie w trakcie organizowanych przez niego mistrzostw świata nie wyglądają co najmniej podejrzanie?

Za kilka miesięcy na Wyspach Salomona odbędą się Igrzyska Pacyfiku. Kraj ten jest drugim obok Nowej Zelandii najbardziej niesubordynowanym wobec imperium krajem zachodniego Pacyfiku. Czy i tam ktoś będzie chciał zakłócić kolejne święto sportu? Czy władcy świata mogą pozwolić, aby Wyspy Salomona dzięki tej imprezie odniosły sukces i stały się wzorem do naśladowania dla innych państw Oceanii? Wzorem współpracy z Chińską Republiką Ludową rzecz jasna. No cóż, czas pokaże.

Niewątpliwie jednak słowa ważnego geostratega Pentagonu o stosowaniu przemocy wobec krajów, które będą „uległe” wobec Pekinu (cokolwiek to znaczy) brzmią wyjątkowo złowieszczo kiedy kolejni przyjaciele Chin otrzymują destabilizację, strzelaniny, wojny albo zamachy stanu.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net